

PRZEMIANY RODZINY – WYZWANIA DLA POLITYKI RODZINNEJ

• ARTYKUŁ DYSKUSYJNY

Piotr Szukalski
Uniwersytet Łódzki

WSTĘP

Generalnie istnieją dwa podejścia badawcze do rodziny. Pierwsze z nich – klasyczno-universalistyczne, zaznacza jej nieprzemijające własności, podczas gdy drugie – bazujące na założeniu o konwergencji – mówi o nieuniknioności i jednokierunkowości zmian tej instytucji społecznej. Rodzina jednakże – niezależnie od wybranego podejścia – tradycyjnie postrzegana jest jako instytucja, w której zaspokajana jest większość podstawowych potrzeb jednostki. Instytucje publiczne udzielają swego wsparcia zgodnie z zasadą subsydiarności dopiero wówczas, gdy indywiduum oraz krąg jej najbliższych krewnych, sąsiadów i znajomych nie są w stanie zaspokoić jakiś ważkich potrzeb. Można zatem oczekiwać, iż zmieniające się forma, wielkość i struktura rodziny samoczynnie pociągają za sobą zmianę potencjału opiekuńczego i ochronnego tej podstawowej mikrostruktury społecznej, a tym samym automatycznie wpływają na skalę i rodzaj zapotrzebowania na wsparcie publiczne. Dlatego też każda z obu powyższych koncepcji rodziny implikuje odmienne podejście do jej problemów w polityce społecznej.

W niniejszym artykule bazować będę na drugim z powyższych podejść, zgodnie z którym w trakcie kilku ostatnich dekad rodzina europejska przeszła wielką zmianę¹. Wskutek „wyzwolenia” się od ograniczeń materialnych (wysoki poziom zabezpieczenia socjalnego i powszechna w większości państw aktywność zawodowa kobiet) oraz opanowania skutecznych metod kontroli urodzeń znacząco poszerzyło się dostępne spektrum form życia rodzinnego i małżeńskiego. Uwolnienie wyboru przebiegu prywatnego życia dorosłych jednostek spod wpływu władzy religii, państwa i krewnych – zwłaszcza rodziców – doprowadziło do jej wyraźnego zróżnicowania. Życie w samotności, życie w związku nieformalnym, życie z partnerem tej samej płci, samotne macierzyństwo, dobrowolna bezdzietność, związki seryjne stały się łatwiejsze i bardziej akceptowane. Świadomość, iż forma rodziny, moment jej założenia i rozpadu zależne są od woli jednostki, stała się powszechna w państwach Europy Zachodniej i Północnej, powoli zaś upowszechnia się w Europie Południowej i Wschodniej, w tym i w Polsce.

Celem artykułu jest próba przedstawienia przemian, jakim podlega i najprawdopodobniej podlegać będzie rodzina w Europie, a zatem również i polska rodzina z perspektywy wyzwań stawianych przez te zmiany wobec polityki społecznej. Bezpośrednim bodźcem intelektualnym do przygotowania tego artykułu była ekspertyza *Wizja demograficzna Europy 2050 roku*, przygotowana dla Komitetu Prognoz PAN. Już po zakończeniu prac nad ekspertyzą pewne poruszone w niej wątki, pobudzając do przemyśleń, stały się zaczątkiem tego tekstu.

Punktem wyjścia będzie prezentacja najważniejszych tendencji zauważalnych w Europie w sferze związków pomiędzy dwojgiem dorosłych osób i w sferze zachowań prokreacyjnych, następnie przedstawione zostaną konsekwencje owych zmian z punktu widzenia polityki społecznej, po czym zaprezentowane zostaną argumenty przemawiające za i przeciw występowaniu owych zmian rodziny również w Polsce.

ZMIANY DŁUGOOKRESOWYCH FORM INTYMNEGO POŻYCIA

Jak już wspomniano we wstępie, kilka ostatnich dekad jest okresem wyraźnej zmiany kontekstu ekonomicznego, społecznego i politycznego, w jakim dokonywane są wybory dotyczące preferowanego modelu i przebiegu życia rodzinnego. Przede wszystkim dzięki wprowadzeniu i rozpowszechnieniu skutecznych metod kontroli urodzeń oraz zabezpieczeniu ekonomicznych podstaw

egzystencji w pojedynkę lub jako samotnego rodzica (efekt wzrostu aktywności zawodowej kobiet, wzrostu poziomu płac i rozbudowy systemu świadczeń socjalnych) rzeczywistością staje się sam wybór. Wcześniej bowiem życie rodzinne było zazwyczaj realizacją kulturowo określonego skryptu, realizacją modyfikowaną jedynie pod wpływem czynnika losowego (nade wszystko umieralność i niepełnosprawność) i przynależności klasowej (choćby poprzez określenie wysokości posagu czy momentu usamodzielnienia się ekonomicznego). Powyższa zmiana nie oznacza, iż jednostki nie przestają się zachowywać racjonalnie, lecz jedynie to, iż zmianie ulega samo znaczenie racjonalności².

Pojawienie się uświadamianej sobie możliwości wyboru drogi życiowej nie oznacza, iż zdecydowana większość młodych ludzi już obecnie całkowicie odrzuca tradycyjne formy bycia razem. Zgodnie z koncepcją zapóźnienia kulturowego przemiany technologiczne i ekonomiczne wyprzedzają przemiany mentalne, świat norm jest bowiem mniej podatny na zmiany niż „świat realny” (Riley i in. 1994). Stąd też wciąż docelowym stanem dla większości dorosłych jest posiadanie stałego – domyślnie dożgonnego – partnera życiowego, w przypadku którego oczekuje się spełnienia wzajemnych potrzeb emocjonalnych, seksualnych i materialnych. Niemniej oczekiwać należy, iż choćby pod wpływem efektu kohortowego – wraz ze zmianą pokoleniowego składu dorosłej części społeczeństw przyszłości i zastępowaniem urodzonych 7–8 dekad temu przez dzisiejszych i przyszłych nastolatków – jak i pod wpływem efektu demonstracji tzw. alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego staną się jeszcze bardziej popularne w całym współczesnym świecie, w tym i w Polsce.

Wzrastające zróżnicowanie modelu demograficznego (typ, wielkość, struktura) i socjologicznego (relacje interpersonalne) europejskiej rodziny jest i będzie również związane z coraz częstszym odróżnianiem „plastycznej seksualności” (seksualność uwolniona od wymogu reprodukcji) i „czystej relacji” (więź emocjonalna z daną osobą pozbawiona erotycznego podtekstu) (Giddens 2006). Tym samym dokona się jeszcze bardziej rozluźnienie związku pomiędzy seksem, prokreacją i życiem w trwałym związku.

Zmiany, o których wyżej mowa, prowadzą do kilku ważkich i powiązanych ze sobą konsekwencji:

- 1) ograniczania podejmowanych długoterminowych zobowiązań wobec partnera, które – jeśli już są podejmowane – przyjmują mniej zobowiązującą formę;
- 2) odraczania momentu podejmowania owych zobowiązań;
- 3) różnicowania dokonywanych wyborów w zależności od preferencji seksualnych, zawodowych, obyczajowych czy fazy życia;
- 4) oddzielania wyborów prokreacyjnych od wyboru życiowego partnera (rozpad diady prokreacja-stały związek);
- 5) braku oporów przed rozstaniem z nieodpowiednim partnerem niezależnie od formy związku, jego intensywności i trwania.

Rezultatem jest wzrastająca różnorodność form życia małżeńsko-rodzinnego na naszym kontynencie. Będzie ona zapewne wzmacniana wzrostem populacji akceptujących poligamię – odnotowywaną w ostatnich dekadach i przewidywaną w nadchodzącym półwieczu zmianą składu etnicznego i wyznaniowego ludności Europy (Coleman 2006), jak i powolnym uznawaniem za normalne nie tylko homoseksualizmu, lecz i biseksualizmu.

ZMIANY DOTYCZĄCE RODZICIELSTWA

Doniosłe zmiany występują nie tylko w przypadku intymnych relacji pomiędzy dwojgiem dorosłych, lecz również odnośnie do percepcji rodzicielstwa.

Z jednej strony rodzicielstwo przestaje być przypadkowe, w coraz większym stopniu stając się rezultatem wieloletnich przemyśleń i planów. Z drugiej strony narasta świadomość kosztów (definiowanych w kategoriach kosztów materialnych i alternatywnych) związanych z posiadaniem potomstwa. W rezultacie decyzje prokreacyjne stają się coraz bardziej racjonalne, choć jest to mieszanina racjonalności biologicznej (instynktu), kulturowej (przekonania o potrzebie posiadania dziecka/dzieci) i ekonomicznej (przekonania o tym, na wychowanie ilu dzieci nas stać). Coraz częściej w efekcie plany prokreacyjne kończą się posiadaniem jednego dziecka, bądź też rezultatem dokonanych wyborów życiowych jest bezdzietność – w pojedynkę lub w związku – zgodnie z dążeniem do bycia stuprocentowym autorem własnego życia i kreatorem swej tożsamości. W tych przypadkach autokreacja wygrywa z prokreacją.

Oczekiwać należy, iż w nadchodzących dekadach tendencja do różnicowania się form rodzicielstwa będzie kontynuowana. Sprzyjać temu będzie rozwój nowoczesnych technologii walki z bezpłodnością i genetyki (tzw. reprogenetyka), co pozwoli z jednej strony jeszcze bardziej odraczać bez obaw moment poczęcia dziecka, z drugiej uniezależnić całkowicie poczęcie dziecka od fizycznego kontaktu dwóch osób odmiennej płci. Może oznaczać to występowanie na masową skalę planowanego, samotnego macierzyństwa, jak i zwiększyć zastępy rodziców homoseksualnych. Zmieni się zatem znacząco pojęcie rodzicielstwa, wzmacniając znaczenie rodzicielstwa społecznego kosztem tego biologicznego³. Sądę, że należy traktować tę zmiany jako wyjątek od reguły – jestem z kolei zdania, iż – niezależnie czy nam się to podoba, czy nie – taka będzie przyszłość, a przynajmniej takie są techniczne możliwości przyszłości.

Korzystnym efektem tendencji do odraczania decyzji prokreacyjnych będzie to, iż owe decyzje będą w większy sposób przemyślane, opieka nad dzieckiem zaś będzie bardziej przemyślana i sprawowana w sposób bardziej odpowiedzialny. Jednocześnie wczesne macierzyństwo – i to nie tylko w przypadku nastolatek, lecz również kobiet w wieku do 23–24 lat – stanie się zapewne w jeszcze większym stopniu niekorzystnym czynnikiem „piszącym scenariusz życia”, zwłaszcza w przypadku macierzyństwa samotnego.

Równocześnie zapewne narastać będzie chęć do posiadania *designed kid*, „zaprojektowanego dzieciaka” (tj. możliwość doboru genów w celu zapewnienia pożądanych cech – wyglądu, zdolności, płci, braku genetycznych predyspozycji do dziedzicznych chorób) jako godnego reprezentanta rodzica/ów. Sprzyjać temu będzie wzrost prywatnych i publicznych kosztów usług medycznych i pielęgnacyjnych obserwowany w krajach rozwiniętych w rezultacie zaniku selekcji naturalnej, w rezultacie przeżywania przez pierwsze dni, miesiące, lata dzieci o słabej kondycji fizycznej i psychicznej.

KONSEKWENCJE PRZEMIAN RODZINY

Nietradycyjne formy rodziny dzielone są często na trzy grupy (Kwak 2005):

1) alternatywy paralelne (tj. formy nie różniące się niczym szczególnym od tradycyjnych form rodziny – np. kohabitacja i małżeństwo);

2) alternatywy włączone do rodziny nuklearnej (tj. formy istniejące i w przeszłości, choć różniące się „siłą sprawczą”, będące wynikiem zdarzeń losowych – np. bezdzietność w wyniku bezpłodności vs. bezdzietność z wyboru – lub krótkotrwałych odstępstw od obowiązujących norm – np. seks przedmałżeński vs. seks pozamałżeński);

3) alternatywy w stosunku do rodziny (tj. formy jawnie sprzeczne z rudymentami tradycyjnej rodziny, np. związki homoseksualne, komuny).

Upowszechnianie się nietradycyjnych form życia małżeńsko-rodzinnego związane jest początkowo z występowaniem niedookreśloności nowo powstających więzi, tj. brakiem jasno zdefiniowanych wzajemnych praw i obowiązków jednostek tworzą-

cych rodzinę, zwłaszcza rozszerzoną (Cherlin 1978). Owa niedookreśloność jest tym większa, im bardziej wyraźne odstępstwo od tradycyjnie definiowanej rodziny.

Bardzo wyraźnie widoczne jest to w przypadku trwałych intymnych związków pomiędzy dwojgiem dorosłych. Brak jest bowiem rytuału przejścia, jakim w przeszłości tak dla nowożeńców, jak i ich rodzin był ślub, brak tradycyjnie przypisanych parterom ról (najlepiej widać to w przypadku związków homoseksualnych, jak i bezdzietnych z wyboru par obejmujących dwie aktywne zawodowo osoby). Co więcej, często brak jest dogłębnej wiary w długotrwałość związku, w sytuacji gdy rozwody dosięgają 30%–50% małżeństw, zaś zdecydowaną większość związków nieformalnych osłabia przekonanie o niedozgonności związku niezależnie od jego formy, trwania i początkowego zaangażowania pary.

Rozluźnieniu podlega również związek pomiędzy biologicznym i społecznym rodzicielstwem. Tym samym – z uwagi na: (1) fakt posiadania niesamodzielnego ekonomicznie potomstwa przez potencjalnego, nowego partnera może działać zniechęcająco do budowy nowego związku oraz (2) kłopoty z definiowaniem obowiązków rodziców „czysto” biologicznych (np. dawca nasienia użytego do inseminacji) – pojawia się konieczność głębszego zaangażowania instytucji państwa w koszty utrzymania i organizację wychowania dzieci.

Choć upowszechnianie się nietradycyjnych form życia małżeńsko-rodzinnego oznacza poszerzanie się kręgu wolności osobistej, z reguły „nieortodoksyjne” rodziny charakteryzują się niskim poziomem skłonności do wydawania potomstwa. W niektórych europejskich krajach (Austria, Niemcy) deklarowana przez ludzi w sile wieku dzietność idealna⁴ już na początku XXI wieku osiągała poziom 1,7–1,8, w innych zaś w niewielkim stopniu ten poziom przekracza, przy czym widoczny jest trend do dalszego obniżania się tej wielkości, przejawiający się przede wszystkim najniższymi wartościami wśród młodszych grup wieku (Goldstein i in. 2003). Dzietność zrealizowana jest z reguły niższa o 0,2–0,4 od wielkości idealnej.

REAKCJA PAŃSTWA NA NIETRADYCYJNE FORMY ŻYCIA MAŁŻEŃSKO-RODZINNEGO

Przedstawione przemiany rodziny zmuszają współczesne państwa do ingerowania w zachowania prokreacyjne i matrymonialne. Po przejściowym okresie wyraźnej niedookreśloności praw i obowiązków w rodzinie z reguły następuje włączenie nowych form rodziny w szersze struktury sieci krewniaczej, z reguły po zaadaptowaniu starej siatki pojęciowej („partner córki to jak zięć”). Podobnie dokonuje się integracja nietradycyjnych form rodzinnych na poziomie struktur państwa. Państwo – po rezygnacji z wskazywania jedyne preferowanego sposobu życia w imię praw człowieka – zdało sobie sprawę z konieczności chronienia rodziny jako podstawowej instytucji zapewniającej zaspokajanie większości potrzeb indywidualnych. Funkcję umocnienia – poprzez zalegalizowanie – więzi społecznej funkcjonującej pomiędzy jednostkami tworzącymi parę i rodzinę doprowadziła do wprowadzenia do słownika prawnego pojęcia „związku partnerskiego”, tj. związku formalnego chronionego przez prawo w słabszy w porównaniu z małżeństwem sposób, oraz do zalegalizowania związków osób tej samej płci (wpierw jako związku partnerskiego, później jako pełnoprawnego małżeństwa). Proces ten jest obecnie w różnych państwach naszego kontynentu bardzo zróżnicowany, lecz wydaje się, iż wraz z dalszym umacnianiem się przekonania o niemożności narzucania komukolwiek wyboru drogi życiowej będzie się umacniał i rozszerzał. Przykładowo oczekiwać można, iż dalszy wzrost znaczenia grup etnicznych i wyznaniowych, uznających poligamię za zjawisko dopuszczalne, doprowadzić może do legalizacji takich form związków – zgodnie z wspomnianą wcześniej zasadą legalizowania wszystkich form życia rodzinnego w celu umacniania więzi łączącej tworzące je osoby.

Reakcja państwa to również widoczna liberalizacja prawa rozwodowego, uznająca, iż decyzja o rozstaniu jest zazwyczaj przemyślana i na tyle bolesna, iż nie ma sensu ranić rozstających się zbędną procedurą.

KU NOWEJ POLITYCE RODZINNEJ

Słabość nietradycyjnych form życia małżeńsko-rodzinnego w sferze prokreacji zmusza – i zmuszać będzie w coraz większym stopniu – do rozbudowy i redefinicji polityki rodzinnej. Będzie to zapewne polityka w tym samym stopniu o zabarwieniu pronatalistycznym co socjalnym i „ułatwiającym godzenie ról społecznych” (Vignon 2005). Jednakże trudno sobie wyobrazić w tym przypadku jakiegokolwiek metody o charakterze nakazowym, o represyjnych już nie wspomnę. Dlatego też działania w sferze prokreacji i doboru partnera dokonywane muszą być za pomocą „miękkich” metod indykatywnych, tj. środków wskazujących społeczne preferencje poprzez nagradzanie za zachowania z nimi zgodne. Preferencje te nie mogą przy tym być określane „ortodoksyjnie”, tj. poprzez uznanie jedynie tradycyjnie występujących form życia małżeńsko-rodzinnego. Przykładem właściwych działań jest Francja, gdzie przykładowo korzyści fiskalne i socjalne z małżeństwa i związku partnerskiego są w zasadzie takie same (w tym drugim przypadku co najwyżej nieco później osiągnięte) (Szukalski 2007).

Skuteczność działań publicznych na rzecz rodziny – w sytuacji gdy czynnik czysto dochodowy ma coraz słabsze znaczenie dla decyzji prokreacyjnych – bazować musi na różnorodności oferowanych rozwiązań, tak aby zapewnić jak najszersze pole wyboru w sferze zachowań matrymonialnych i prokreacyjnych. Polityka rodzinna ma za zadanie przede wszystkim wprowadzić środki, które z jednej strony obniżają koszty związane z wychowywaniem potomstwa, z drugiej zaś umożliwiają łączenie kariery zawodowej i rodzicielskiej obojgu rodzicom, choć realistycznie są to instrumenty ukierunkowane przede wszystkim na kobiety.

Zadaniem państwa jest wzmacnianie więzi społecznej jako relacji rodzącej wzajemne obowiązki, a tym samym relacji zwiększającej prawdopodobieństwo uzyskania wsparcia w sytuacji takiej potrzeby. Specyficznym rodzajem więzi jest więź łącząca dwoje dorosłych, utrzymujących intymne stosunki. Chcąc w warunkach niepewności więź tę wzmocnić, instytucje państwa – *no lens volens* – muszą włączyć do prawnie usankcjonowanego systemu pokrewieństwa również i te nietradycyjne, lecz coraz popularniejsze związki, o ile tylko ich długotrwałość i intensywność wzbudza u osób je tworzących potrzebę ich upublicznienia.

Owo upublicznienie bazuje na internalizacji (włączeniu do rachunków kosztów) efektów zewnętrznych i niektórych efektów ubocznych „produkcji” występującej w trwałym związku i „produkcji” dzieci⁵. Posiadanie partnera związane jest z większą dbałością o zdrowie (dostęp do informacji, „przymus” troski o kondycję fizyczną), rzadszym korzystaniem z używek, wyższym poziomem życia (efekt skali, komplementarność „domowej produkcji” poszczególnych osób) – pozytywne efekty uboczne – oraz z większą intensywnością kontaktów z innymi, niższą szansą ich zakażenia chorobami zakaźnymi itp. – głównie pozytywne efekty zewnętrzne. Z kolei „wyprodukowanie” potomstwa, oprócz efektów ubocznych o różnej wartości (nieprzespane noce i chwile dumy z potomka), pociąga za sobą różnorodne efekty zewnętrzne w większości pozytywne ze społecznego punktu widzenia (choćby pojawienie się nowego płatnika podatków).

Państwo może dokonywać internalizacji owych efektów zewnętrznych w różnorodny sposób – poprzez zróżnicowany w zależności od stanu cywilnego i liczby potomstwa poziom podatków i poziom składek na ubezpieczenie pielęgnacyjne (o ile takie istnieje), wydłużanie okresu składkowego rodzicom w zależności od „wyprodukowanej” liczby dzieci, zapewnienie rozbudowanego systemu bezpłatnej opieki zdrowotnej i edukacji.

Już te przykłady wskazują na bardzo szerokie możliwości internalizacji. W przyszłości oczekiwać należy, że polityka rodzinna zostanie rozbudowana, aby zmodyfikować – poprzez „upublicznienie” rodziny – zachowania w sferze doboru partnera i liczby posiadanego potomstwa w sposób społecznie preferowany.

Jak wskazują powyższe słowa, osobiście jestem głęboko przekonany co do konieczności stosowania przez instytucje państwa

w przyszłości swoistej mieszanki akceptacji i modyfikacji długo-okresowych przemian rodziny. Akceptacji – albowiem z punktu widzenia praw obywatelskich brak jest możliwości nakazu zmiany wybranej trajektorii życia rodzinnego. Modyfikacji – albowiem za pomocą metod indykatywnych istnieje możliwość złagodzenia niekorzystnych społecznych konsekwencji owych przemian, które to następstwa najbardziej widoczne są w postaci niewystarczającej do zapewnienia trwałego rozwoju liczby urodzeń.

PRZEMIANY RODZINY POLSKIEJ

Zgodnie z hipotezą konwergencji bazującą na przekonaniu o nieuniknioności i jednokierunkowości przemian demograficznych, ekonomicznych i społecznych w długim okresie oczekiwać należy, że również polska rodzina podążać będzie ścieżką zmian widoczną w zachodniej i północnej części naszego kontynentu. Zmiany takie są już widoczne dzięki takim symptomom, jak:

- wzrost udziału związków kohabitacyjnych (1,2% ogółu rodzin w 1988 r. i 1,9% w 2002 r.);
- wzrost udziału urodzeń pozamałżeńskich (z 6,2% ogółu urodzeń w 1990 r. na 18,5% w 2005 r.);
- podniesienie się mediany wieku w momencie zawierania związku małżeńskiego (w przypadku kobiet z 22,7 lat w 1990 r. na 25,0 w 2005 r., wśród mężczyzn z 24,6 lat na 27,0);
- spadek współczynnika pierwszych małżeństw u kobiet (z 0,904 w 1990 r. na 0,600 w 2005 r.);
- wzrost mediany wieku kobiet rodzących dziecko danej kolejności (np. w przypadku urodzeń pierwszych z 23 lat w 1990 r. na 25,4 lat w 2005 r.);
- spadek współczynnika dzietności teoretycznej (z 2,04 w 1990 r. na 1,24 w 2005 r.).

Jednakże należy pamiętać o specyfice przemian w naszym kraju, gdzie przykładowo największa częstość występowania związków kohabitacyjnych czy urodzeń pozamałżeńskich nie występuje na obszarach tradycyjnie przodujących w przyswajaniu sobie „nowinek demograficznych” (tj. obszary wielkomiejskie, tereny zamieszkałe przez ludność dobrze wykształconą, zamożną, o lewicowych poglądach i świeckim światopoglądzie), lecz na obszarach Ziemi Odzyskanych. Analiza danych NSP’2002 pozwala na sformułowanie przypuszczenia, że duża część wzrostu nietradycyjnych form rodzinnych w Polsce jest efektem chęci uzyskania przywilejów socjalnych (zasiłków) w sytuacji, gdy prawodawca wciąż odmiennie traktuje samotnych rodziców i osoby mieszkające samotnie, trzymając się tradycyjnego rozumienia małżeństwa i rodziny (Szukalski 2006). Prace o charakterze *field studies* wskazują natomiast na utrzymywanie się w określonych grupach społecznych – zwłaszcza wśród zamieszkujących enklawy biedy – wzorów rodziny, w której brak jest zalegalizowania związku pomiędzy dwojgiem dorosłych osób (Golczyńska-Grondas 2004).

Mimo powyższych zastrzeżeń należy oczekiwać, iż najbliższe dekady będą okresem szybkiej „westernizacji”, tj. rosnącej popularności w naszym kraju form i stylu życia rodzinnego powszechnych w Europie Zachodniej. Przemawia za tym postępująca sekularyzacja i ekonomizacja życia codziennego, choć jednocześnie oczekiwać można bardzo dużego zróżnicowania skali i tempa przyswajania nowych zachowań demograficznych w zależności od regionu i grupy społecznej. Tymczasem nieliczne inicjatywy (w zasadzie jedna byleży senator M. Szyszkowskiej) podejmowane do tej pory w Polsce na rzecz zalegalizowania związków partnerskich (w tym i homoseksualnych) skończyły się szybko gwałtownymi protestami.

Niemniej jestem pewien, iż w przyszłości – wraz z narastaniem skali zjawiska nietradycyjnych rodzin – propozycje te przeistoczą się w obowiązujące również i w naszym kraju prawo. W przypadku wspierania rodzin w dziele zbliżenia się do poziomu rozrodczości zapewniającego zastępowalność pokoleń zauważyć można ostatnio wzrost zainteresowania zagadnieniem, choć owo zainteresowanie ma z jednej strony charakter czysto ideologiczny, z drugiej

zaś strony jest przykładem przysłowiowego „nelsona” zakładanego potencjalnemu konkurentowi w wyborach.

PODSUMOWANIE

W opinii P. Sztompki jeden z podstawowych dylematów najbliższych dekad w krajach rozwiniętych związany będzie z koniecznością wyboru pomiędzy kontraktową intymnością a trwałą rodziną, tj. między rozdzieleniem seksu i uczuć a zakorzenieniem w stabilnej i lojalnej rodzinie (cyt. za Kocik 2006, s. 106). Dylemat ten jest ściśle związany z innym – koniecznością opowiedzenia się za rozbuchaną konsumpcją lub potrzebą samorealizacji w sferze intelektualnej, religijnej czy rodzinnej.

Osobiście wątpię, czy dylematy te na masową skalę zostaną rozwiązane poprzez powrót do przeszłości. Rozwiązania raczej należy upatrywać w ewolucji instytucji rodziny, tak aby maksymalnie ułatwić przejście różnorodnych roztępek związanych z budowaniem długotrwałych, intymnych więzi.

W przyszłości czeka nas zatem odkrywanie na nowo rodziny jako jedynego na masową skalę – niezależnie od trącących *science fiction* możliwych technik prokreacji – „producenta” dzieci („produkcja” to przecież nie tylko spłodzenie, ale nade wszystko wychowanie). Rodzina musi być jednak na nowo definiowana i rozumiana nie w tradycyjny sposób, lecz jako trwała (aczkolwiek nie dogonna) struktura intymnych relacji osób ją tworzących, które zapewniają zaspokajanie potrzeb emocjonalnych i materialnych (proponując nowe definicje przedstawia K. Slany (Slany 2002). Redefinicji podlegać musi przede wszystkim relacja pomiędzy potencjalnymi rodzicami – dwojgiem (a może i większą liczbą) dorosłych.

Relacja rodzic(e)-dzieci jest bez wątpienia bardziej stabilna, choć i ona się zmienia wraz z ewolucją relacji międzypokoleniowych, której punktem wyjścia jest demokratyzacja więzi wewnątrzrodzinnych. Redefinicji podlegać musi prawna definicja rodziny, w innym przypadku instytucje publiczne nie będą w stanie skutecznie wspierać tej mikrostruktury w ponoszeniu kosztów wychowywania dzieci. Istotą owej redefinicji musi być dążenie państwa do utrwalania specyficznego rodzaju więzi społecznej, jaka wytwarza się w długotrwałych, intymnych, międzyludzkich kontaktach. W ten kontekst więzi wpisują się również relacje quasi-rodzinne, które – w sytuacji gdy jedynactwo, bezdzietność i „bycie singlem” stają się powszednie – również w przyszłości będą zapewne musiały być podciągnięte pod termin rodzina.

¹ W całym tekście używać będę terminu rodzina na określenie niewielkiej grupy – przynajmniej dwuosobowej – połączonej długotrwałą więzią o charakterze afektywno-normatywnym bądź biologicznym, którą utożsamiać można z rodziną nuklearną. Termin rodzina jest bowiem na tyle pojemny, iż obok tradycyjnej formy życia małżeństwo-rodzicielskiego swobodnie zawiera w sobie również i formy nietradycyjne.

² Antropologii znane jest pojęcie racjonalności kulturowej, oznaczającej dążenie do osiągnięcia celów aprobowanych społecznie w sposób zgodny z kulturowymi imponderabiliami. Różnica występująca pomiędzy

racjonalności kulturową przeszłości i dnia dzisiejszego polega przede wszystkim na tym, iż w pierwszym przypadku brano pod uwagę dobro – a przynajmniej opinię – całej grupy, w której się żyło, w przypadku zaś współczesności podstawowym kryterium jest dobro jednostki coraz częściej definiowane w wąskim, ekonomicznym znaczeniu.

³ Zwróćmy przy okazji uwagę na swoisty paradoks rozwoju technologii – z jednej strony mamy do czynienia z coraz pewniejszymi metodami określania rodzicielstwa (badania kodu DNA), z drugiej zaś *designed kid* podobnie jak jego współczesne surogaty („zastępcze matki”, anonimowi dawcy materiału genetycznego do banków spermy) ową pewność wyraźnie kwestionują. Coraz częściej w rezultacie rodzicielstwo staje się kwestią prawną, nie zaś biologiczną.

⁴ W badaniach demograficznych nad prokreacją rozróżnia się dzietność idealną (tj. liczbę dzieci, która – zdaniem respondentów – jest najlepsza w danej chwili w punktu widzenia zgodności z normami obowiązującymi w danej społeczności) i dzietność zrealizowaną (tj. liczbę dzieci rzeczywiście wydanych na świat przez badanych).

⁵ Zgodnie z teorią wyboru publicznego każde celowe działanie związane jest z pewnymi nieuwzględnianymi w rachunku kosztów i zysków rezultatami. Jeśli te rezultaty dotyczą osobę wykonującą daną czynność, noszą nazwę efektów ubocznych, jeśli dotyczą innych osób – nazywane są efektami zewnętrznymi.

LITERATURA

- Cherlin A.J. (1978), *Remarriage as an incomplete institution*, „American Journal of Sociology”, vol. 84, nr 3, s. 634–649.
- Coleman D. (2006), *Immigration and ethnic change in low-fertility countries: A third demographic transition*, „Population and Development Review”, vol. 32, nr 3, s. 401–446.
- Giddens A. (2006), *Przemiany intymności. Seksualność, miłość i erotyzm we współczesnych społeczeństwach*, tłum. A. Szulżycka, Warszawa: PWN.
- Golczyńska-Grondas A. (2004), *Mężczyźni z enklaw biedy. Rekonstrukcja pełnionych ról społecznych*, Łódź: Absolwent.
- Goldstein J., Lutz W., Testa M.R. (2003), *The emergence of sub-replacement family size ideals in Europe*, „European Demographic Research Papers”, nr 2 (tekst dostępny na stronie www.oaaw.ac.at/vid).
- Kocik L. (2006), *Rodzina w obliczu wartości i wzorów życia ponowoczesnego świata*, Kraków: OW AFM.
- Kwak A. (2005), *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i rodzina*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Riley M. W., Riley J. W. (1994), *Structural lag: Past and future*, w: M.W. Riley, R.L. Kahn, A. Foner (eds.), *Age and structural lag*, New York: A Wiley – Interscience Publication.
- Slany K. (2002), *Alternatywne formy życia małżeństwo-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*, Kraków: nomos.
- Szukalski P. (2006), *Przestrzenne zróżnicowanie związków kohabitacyjnych w Polsce*, w: P. Szukalski (red.), *Szansa na sukces. Recepty współczesnych Polaków*, Łódź: wyd. UŁ.
- Szukalski P. (2007), *Publiczne wsparcie dla rodzin we współczesnej Francji*, ekspertyza przygotowana na zlecenie Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej.
- Vignon J. (2005), *Responses to the new demographics: present and future strategies for the European Union*, w: M. Macura, A.L. MacDonald, W. Haug (eds.), *The new demographic regime. Population change and policy responses*, New York, Geneva: UN.

SUMMARY

Changes in patterns of marital and procreation behaviours are more and more widespread in Europe and in Poland. It forces to rethink the public policy toward family. Driven by increase in diversity of family forms and increase in expectations to support reconciliation of family duties and the professional ones public policy has to use a modified definition of the family to include new forms of long-term relations.

NOWE KSIĄŻKI

AKTYWNOŚĆ ZAWODOWA I EDUKACYJNA A OBOWIĄZKI RODZINNE W POLSCE W ŚWIETLE BADAŃ EMPIRYCZNYCH. Redakcja naukowa Irena E. Kottowska, Urszula Sztanderska, Irena Wóycicka, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2008, stron 482. Publikacja powstała w ramach projektu „Aktywność zawodowa i edukacyjna a obowiązki rodzinne”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej przez Europejski Fundusz Społeczny. Projekt realizowały zespoły badaczy z Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową, Szkoły Głównej Handlowej oraz Uniwersytetu Warszawskiego. Badanie „Aktywność Zawodowa, Edukacyjna i Rodzinna (AZER)” przeprowadzono we współpracy z Głównym Urzędem Statystycznym. Publikację można dostać bezpłatnie w Instytucie Badań nad Gospodarką Rynkową, Oddział w Warszawie, ul. Kołobrzeska 16, 02-923 Warszawa, kontakt: Renata Obrębska, tel. (022) 651-86-60/61; e-mail: obrebska@ibnrg.pl